

Problem indywiduacji i internalizacji działań*

Abstract

One of the striking features of Davidson's account of action individuation is the internalization of actions to the domain of bodily movements. I reconstruct Davidson's arguments for that claim as applying mainly against naïve externalism (according to which actions are simple events, extending in time and space beyond the agent's body) but also against externalist moderationism (according to which actions are complex events, extending in time and space beyond the agent's body). I show that the debate between Davidson's internalist minimalism and externalist moderationism is at a standstill. Externalist moderationism is better at explaining some of the claims we are prepared to make about actions (the temporal problem) while internalist minimalism is better at capturing some deeper intuitions about actions. I argue that one can use the old distinction between process and product as applied to agency to help get out of the impasse and restore healthy externalist intuitions.

Słowa kluczowe: internalizm, eksternalizm, działanie, indywiduacja, Davidson, Hornsby, Twardowski, czynność, wytwór, problem temporalny

Keywords: internalism, externalism, action, individuation, Davidson, Hornsby, Twardowski, process, product, temporal problem

* Tekst ukaże się w *Analizie i Egzystencji* nr 11 (2010).

Problem indywiduacji i internalizacji działań

Jedną z kontrowersyjnych tez Davidsona w zakresie ontologii działania dotyczy sposobu indywiduacji działań. Davidson (1971), podobnie jak Anscombe (1963), jest minimalistą, tj. twierdzi, że w sytuacjach, gdy wykonujemy jedno działanie przez wykonanie drugiego (np. gdy królowa zabija króla przez wlanie mu trucizny do ucha, a wlewa truciznę do ucha przez przechylenie flakonika) tylko jedno z ciągu zdarzeń jest działaniem. Minimalizm Davidsona poddawany był szerokiej krytyce. Proponowano stanowiska alternatywne – od ekstremalnego maksymalizmu (Goldman 1970) po gamę stanowisk pośrednich, tzw. moderacjonizmu (Thomson 1971, 1977; Thalberg 1977; Ginet 1990).

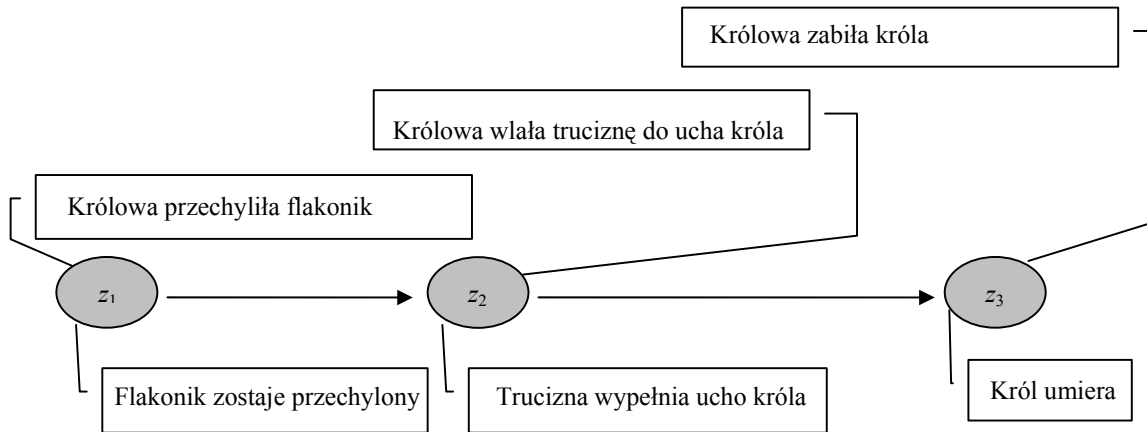
Nieczęsto zwraca się jednak uwagę na fakt, że oprócz minimalizmu teoria Davidsona prowadzi do internalizacji działań. Davidson twierdzi bowiem, że we wspomnianych sytuacjach działaniem jest jedynie zdarzenie rozpoczynające taki ciąg zdarzeń (w powyższym przykładzie jest nim ruch ciała królowej związany z przechyleniem przez nią flakonika z trucizną). W niniejszym artykule wyraźnie odróżnimy tezę internalizmu od tezy minimalizmu (§2) oraz wyłuszczyliśmy argumenty Davidsona na rzecz internalizmu. Argumenty te zrekonstruujemy jako skierowane przede wszystkim przeciwko stanowisku naiwnego eksternalizmu (§1). Wykażemy jednakże, że Davidson dysponuje poważnymi argumentami przeciwko stanowiskom eksternalistycznym (§3). Bronić będziemy jednakże tezy, że internalizm jest stanowiskiem filozoficznie niesatysfakcjonującym (§4). Zasugerujemy, że wyjściu z

impasu może pomóc stare rozróżnienie Twardowskiego (1912) między czynnością a wytworem (§5). Odejście od przyjmowanego *implicite* przez Davidsona ujęcia działania w sensie czynności pozwoli na okiełznanie argumentów na rzecz internalizmu i rozwój koncepcji sprawstwa opartych o zdrowe intuicje eksternalistyczne (§6).

1. Naiwny eksternalizm

Królowa zabija króla wlewając do jego ucha truciznę, a wlewa truciznę, przechylając flakonik. W takim wypadku mamy do czynienia z ciągiem zdarzeń połączonych przyczynowo-skutkowo: przechylenie flakonika (z_1) powoduje wypełnienie ucha króla trucizną (z_2), co z kolei – wskutek zdarzeń, których na potrzeby niniejszego artykułu nie będziemy identyfikować – powoduje jego śmierć (z_3). Można byłoby domniemywać (nazwijmy takie stanowisko naiwnym eksternalizmem), że takiemu ciągowi zdarzeń odpowiada ciąg działań. Wszakże nie można zaprzeczyć, że przechylenie flakonika przez królową, czy też wlanie trucizny do ucha króla, są jej działaniami. Nie można też zaprzeczyć, że królowa zabiła króla, a więc, że zabicie króla przez królową jest jej działaniem. Mogłoby się zatem wydawać – a jest to w każdym razie teza naiwnego eksternalizmu, że działaniami królowej są kolejno zdarzenia z_1 , z_2 i z_3 . Innymi słowy, zdarzenie z_1 jest działaniem królowej, tj. przechyleniem przez nią flakonika, zdarzenie z_2 jest również działaniem królowej, tj. waniem trucizny do ucha króla, oraz zdarzenie z_3 jest działaniem królowej, tj. zabicie króla przez królową (por. Rys. 1). Gdy mówimy, że królowa zabija króla wlewając do jego ucha truciznę, a robi to,

przechylając flakonik, to właśnie zdajemy sprawę z ciągu działań królowej powiązanych przyczynowo-skutkowo.



Rys. 1. Naiwny eksternalizm (zacięniowane zdarzenia są działaniami)

Według naiwnego eksternalizmu działania są prostymi, jednostkowymi zdarzeniami¹, rozciągającymi się w czasie i przestrzeni poza ciało sprawcy. O ile mi wiadomo stanowisko to nie ma rzeczywistych przedstawicieli. Rekonstruuje je na potrzeby tego artykułu, ponieważ przede wszystkim przeciwko temu właśnie stanowisku wymierzone są argumenty Davidsona.²

¹ Zdarzenia są tu rozumiane w sensie ontologii ewentystycznej Davidsona (1967ab; 1969; 1970) jako konkretne, jednostkowe byty, nieredukowalne do innych bytów. Przyjmujemy ponadto za Davidsonem, że tak rozumiane zdarzenia wchodzą w relacje przyczynowo-skutkowe z innymi zdarzeniami.

² W tekście Davidsona (1971) wyróżnić można trzy argumenty, z których trzeci jest najsłabszy. W niniejszym tekście go pomijam.

1.1. Pierwszy argument Davidsona

Łatwiej będzie zrekonstruować rozumowanie Davidsona, jeżeli przyjmiemy jakąś kanoniczną formę zdania sprawczego. Na nasze potrzeby wystarczy, że parafrazować będziemy zdanie sprawcze:

(1) Zofia uniosła rękę.

jako zdanie:

[1] [Zofia sprawiła, że: jej ręka została uniesiona].³

gdzie klamry będą przypominać, że w sformułowaniu akcentowany jest fakt, iż mowa jest o działaniu. Davidson rozważa dwa zdania zdające sprawę z tego, co zrobiła królowa:

(2) Królowa przechyliła flakonik.

[2] [Królowa sprawiła, że: flakonik został przechylony]

(3) Królowa zabiła króla.

[3] [Królowa sprawiła, że: król zmarł]

Przyjmuje on, że przechylenie flakonika z trucizną przez królową było przyczyną śmierci króla, ale jednocześnie zwraca uwagę, iż stanowisko naiwnego eksternalizmu, utożsamiające działanie opisane przez zdanie (3) ze zdarzeniem z_3 , a działanie opisane przez zdanie (2) ze zdarzeniem z_1 , jest absurdalne. Naiwny eksternalista musiałby bowiem wtedy powiedzieć, że jedno działanie królowej spowodowało drugie działanie królowej. Innymi słowy Davidson przyjmuje, że:

(4) Przechylenie flakonika przez królową spowodowało śmierć króla.

³ Bardziej systematyczne rozważania dotyczące kanonicznej formy zdań sprawczych (w języku angielskim) prowadzą Belnap i Perloff (1990).

[4] To, że [Królowa sprawiła, iż: flakonik został przechylony] spowodowało to, że król zmarł.

ale przeciwstawia się tezie:

(5) Przechylenie flakonika przez królową spowodowało zabicie króla przez królową.

[5] To, że [Królowa sprawiła, iż: flakonik został przechylony] spowodowało to, że [Królowa sprawiła, iż: król zmarł].

Aby unaocznić absurdalność tezy (5), Davidson zapytuje, w jaki to niby sposób królowa spowodowała swoje drugie działanie. Jedyna odpowiedź, która wydaje się adekwatna, to taka, że Królowa zabiła króla wlewając truciznę do ucha króla, a to uczyniła przechylając flakonik z trucizną. W ten sposób jednak okazuje się, że mówimy ciągle o tym samym działaniu, a nie jednym działaniu królowej, które jakoś (nie za bardzo wiadomo jak) drugie działanie królowej powoduje.

Można tu przyjść w sukurs Davidsonowi i jeszcze uwypuklić absurdalność tezy (5), a zatem naiwnego eksternalizmu, jeżeli przyjmiemy, że rzeczony działania były intencjonalne oraz przyjmiemy (za Davidsonem 1963; 1973; 1978), iż działanie jest intencjonalne wtedy i tylko wtedy, gdy jest w odpowiedni sposób spowodowane przez stosowne postawy propozycjonalne sprawcy (np. przez jego intencję).

Według naiwnego eksternalizmu zabicie króla przez królową jest utożsamiane ze śmiercią króla (z_3). W sytuacji omawianej, gdy królowa zabija króla, wlewając mu truciznę do ucha, mamy do czynienia z ciągiem zdarzeń: przechylenie flakonika (z_1) w końcu powoduje śmierć króla (z_3). Davidson uważa, że w tej sytuacji trudno w ogóle sądzić, iż śmierć króla jest jakimkolwiek działaniem królowej – jest skutkiem działania

królowej, ale przecież nie jest czymś, co królowa robi. Gdyby traktować z_3 jako działanie królowej, to musielibyśmy uznać, że jest ono spowodowane przez stosowną intencję królowej (najpewniej przez intencję by zabić króla). Jednak w omawianej sytuacji taka relacja przyczynowo-skutkowa między intencją królowej by zabić króla, a śmiercią króla byłaby działaniem na dystans. Królowej nie ma nigdzie w pobliżu króla, gdy ten umiera – jak więc jej intencja mogłaby przyczynić się do jego śmierci? Mogłaby oczywiście przyczynić się do śmierci króla pośrednio, przyczyniając się bezpośrednio do przechylenia flakonika. Wtedy jednakże mamy do czynienia właśnie z ujęciem proponowanym przez Davidsona. Intencja królowej powoduje przechylenie flakonika, które to przechylenie już samodzielnie – bez dodatkowego „impulsu” intencji królowej – powoduje wypełnienie ucha króla trucizną, które to wypełnienie znów samodzielnie⁴ – a w każdym razie bez dodatkowego wkładu ze strony intencji królowej – powoduje śmierć króla.

Podsumowując, pierwszy argument Davidsona skutecznie odsuwa perspektywę naiwnego eksternalizmu. Jak zobaczymy, argument ten nie jest jednak równie skuteczny względem innych form eksternalizmu.

1.2. Drugi argument Davidsona z aktywności podmiotu

Davidson sugeruje, że w omawianym przypadku zabójstwa przez wlanie trucizny do ucha, aby dokonać zabójstwa wystarczy w zupełności wlać truciznę do ucha króla.

⁴ Oczywiście Davidson nie musi się zobowiązywać teoretycznie do tak detalicznych twierdzeń empirycznych. Może się okazać, że zdarzenia tutaj nazywane trzeba byłoby dokładniej zrekonstruować, może się okazać, że jest ich więcej itd. Z punktu widzenia Davidsona najważniejsze jest tylko to, że zdarzenie polegające na uaktywnieniu się intencji, przestaje być konieczne dla dalszego rozwoju zdarzeń.

Aby to zrobić, wystarczy w odpowiedni sposób przechylić stosowny flakon. Davidson wysnuwa stąd wniosek, że tylko pierwsze ze zdarzeń (przechylenie flakonu) w rzeczonym ciągu zdarzeń jest działaniem. Ono wystarcza do uruchomienia wspomnianego ciągu i w ten sposób do zagwarantowania powstania zamierzonego skutku działania.

Czyż nie jest absurdalną sugestią, jakoby – po tym, jak królowa poruszyła swą ręką w taki sposób, by spowodować śmierć króla – jakiegokolwiek działania pozostawało jej jeszcze do zrobienia, czy do ukończenia? Ona wykonała swą pracę, teraz tylko trucizna musi wykonać swoją.⁵ (1971, s. 57)

Należy jednak zwrócić uwagę na to, że tak sformułowany argument – który można byłoby określić jako argument z wymaganej aktywności podmiotu – nie wystarcza do wykazania, iż podmiot nic więcej w tej sytuacji nie czyni. Z faktu bowiem, że królowa nie musi nic więcej robić nie wynika wszakże, iż nic więcej nie robi.

Można jednak potraktować rozumowanie Davidsona jako mające na celu wykazanie, że po tym jak królowa przechyli flakon nic już nie robi. Teza ta wydaje się oczywista, jeżeli spojrzymy na aktywność królowej. Królowa jest aktywnie zaangażowana w przechylenie flakonu. Potem jednak jej aktywność (przynajmniej ta związana z zamierzonym zabójstwem) ustaje. Mogłaby nawet umrzeć, a i tak to, co zrobiła wystarczyłoby, by król umarł. Twierdzenie Davidsona, że królowa nie musi nic robić jest zatem dodatkowym argumentem, mającym nas przekonać, iż po przechyleniu

⁵ „Is it not absurd to suppose that, after the queen has moved her hand in such a way as to cause the king's death, any deed remains for her to do or to complete? She has done her work; it only remains for the poison to do its.”

flakonu królowa nie jest zaangażowana już w żadną czynność. Królowa nic wtedy nie robi – a nie robi, bo nic nie musi już robić. To, co zrobiła całkowicie wystarcza, by osiągnęła swój cel. Taki jest sens odwołania się do modalności przez Davidsona.

Jeżeli jednak po tym, jak nastąpi przechylenie flakonu, w co królowa jest aktywnie zaangażowana, królowa już nic nie robi – nie jest zaangażowana w żadną czynność (związaną z zabiciem króla), to powinniśmy według Davidsona uznać, że działaniem królowej jest tylko zdarzenie będące przechyleniem flakonu. Działanie królowej kończy się zatem z momentem zakończenia przechylania flakonu.

2. Internalistyczny minimalizm Davidsona

Według Davidsona lepiej jest uznać, że tylko jedno zdarzenie jest działaniem, a mianowicie zdarzenie rozpoczynające rzeczony ciąg zdarzeń.⁶ Królowa zabija wszakże króla, wlewając truciznę do jego ucha, a czyni to, odpowiednio przechylając flakonik. W momencie, w którym flakonik zostaje przechylony, królowa nie robi już nic (argument z aktywności podmiotu). Zatem Davidson utożsamia działanie królowej z jej ruchem ciała, z przechyleniem przez nią flakonika z trucizną.

Mogłoby się wydawać, że Davidson jest w takim razie zmuszony uznać tylko jedno (a mianowicie pierwsze) z następujących zdań za zdanie prawdziwe:

(2) Królowa przechyliła flakonik.

(3) Królowa zabiła króla.

⁶ Jest to tzw. działanie podstawowe. Działanie A jest podstawowe wtedy i tylko wtedy, gdy kiedykolwiek α wykonuje A, nie istnieje takie działanie X podjęte przez α -ę, że X jest przyczyną A (por. Danto 1963; świetna krytyka pojęcia działań podstawowych zawarta jest w pracy A. Baier 1971).

(6) Królowa wlała truciznę do ucha króla.

Davidson uznaje jednak, że wszystkie te zdania są prawdziwe. Sądzi on jedynie, że wszystkie one odnoszą się, czy stanowią opisy, jednego zdarzenia, będącego działaniem, a mianowicie odpowiedniego ruchu ciała królowej, które ma miejsce, gdy przechyla ona flakonik, tj. zdarzenia z_1 . Davidson zwraca też uwagę, że zdarzenie to można opisać na setki innych sposobów, np.:

(7) Królowa ostrożnie, drżącą ręką, wlała truciznę do włochatego ucha króla.

(8) Królowa uczyniła coś, co opisał Szekspir, a do czego następnie odnosił się Davidson.

Itd.

Żadne z tych zdań, według Davidsona, nie nakazuje nam wprowadzić do zbioru działań, dodatkowego jednostkowego zdarzenia⁷ – wszystkie są po prostu różnymi opisami zdarzenia z_1 .

Davidson przyjmuje za Feinbergiem (1965) tzw. efekt akordeonu, który rozumie jako tezę, że „sprawca powoduje to, co powodują jego działania („an agent causes what his actions cause”, 1971, s. 53):

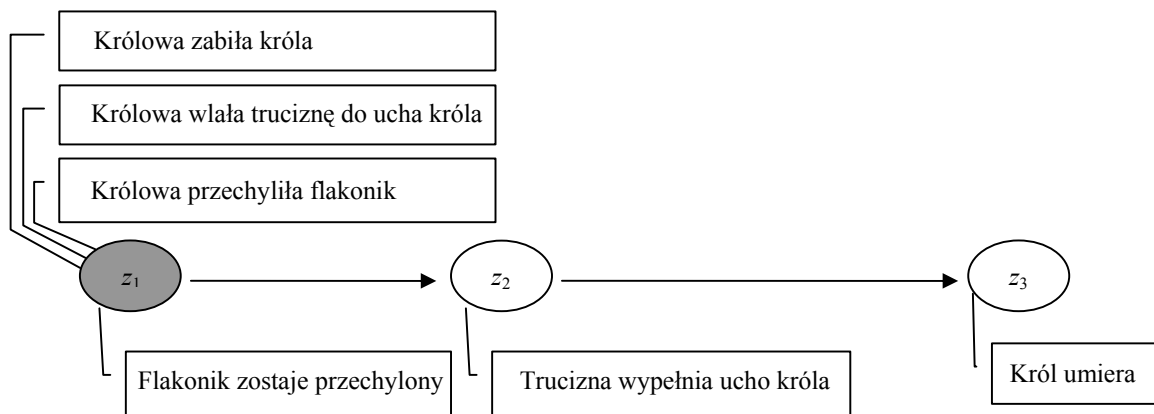
(ak) Zawsze gdy podmiot α κ -uje, a κ -owanie α -y ma jako skutek λ -owanie, to α λ -uje (κ -ując, przez κ -owanie).⁸

Przechylenie przez królową flakonika spowodowało wypełnienie ucha króla trucizną, a zatem wolno nam opisać jej działanie (zdarzenie z_1) jako wlanie trucizny do ucha króla.

⁷ Co więcej Davidson (1967b) dysponuje argumentami zakazującymi właśnie wprowadzenia takiej dodatkowej jednostki do naszej ontologii.

⁸ Davidson sugeruje wręcz, że można użyć efektu akordeonu jako kryterium sprawczości. Istotnie wydaje się, że efekt ten stosuje się do podmiotów, nie do przedmiotów (por. Davidson 1971).

Podobnie, gdy król umiera (z_3) wskutek dostania się trucizny do jego ucha (z_2), wówczas działanie królowej (z_1) zyskuje jeszcze jeden opis – możemy wtedy o nim powiedzieć, że królowa zabiła króla (por. Rys. 2). Ciąg zdarzeń połączonych przyczynowo-skutkowo jest według Davidsona rzeczywisty, natomiast nie istnieje odpowiadający mu ciąg działań. Istnieje co najwyżej ciąg opisów zdarzenia pierwszego (działania) odwołujących się do jego skutków.



Rys. 2. Internalistyczny minimalizm (zacięniowane zdarzenie jest działaniem)

2.1. Teza minimalizmu a teza internalizmu

Stanowisko Davidsona jest stanowiskiem minimalistycznym – utrzymuje on, że działania są konkretnymi jednostkowymi zdarzeniami, opisywanymi na wiele sposobów, oraz że opisy działań mogą odwoływać się do skutków działań. W związku z tym Davidson twierdzi, że:

(min) Gdy podmiot wykonuje jedno działanie przez wykonanie drugiego, to co prawda istnieje wówczas ciąg zdarzeń powiązanych relacją przyczynowo-skutkową, ale tylko jedno z tych zdarzeń jest działaniem.

Davidson jest jednocześnie internalistą, gdyż utrzymuje on, że:

(int) Działaniem jest pierwsze zdarzenie w rzeczonym ciągu zdarzeń.

Dalej Davidson identyfikuje działania jako ruchy ciała.

Nasze działania podstawowe – te, których nie wykonujemy za pomocą innych działań, same ruchy ciała – są wszystkimi działaniami, które istnieją. Nigdy nie robimy nic poza ruszaniem naszych ciał: reszta zależy od świata. (Davidson 1971, s. 59)⁹

Inni internaliści (np. Hornsby 1980; Pietroski 2000) przyjmują tezy (min) i (int), ale twierdzą oni, że ruchy ciała nie są działaniami, a jedynie skutkami działań. W ich mniemaniu działania odbywają się wewnątrz sprawcy, zanim poruszone zostaną jakiegokolwiek mięśnie.

2.2. Problem temporalny

Jednym z podstawowych problemów z propozycją Davidsona jest tzw. problem temporalny. Bez wahania przyjmujemy za prawdziwe zdanie:

(9) Królowa przechyliła flakonik, zanim król umarł.

⁹ „[...] Our primitive actions, the ones we do not do by doing something else, mere movements of the body – these are all the actions there are. We never do more than move our bodies: the rest is up to nature.”

Jeżeli jednak istotnie jest tak, że zabicie króla przez królową miało miejsce dokładnie wtedy, gdy przechyliła ona flakonik w odpowiedni sposób, to przecież za prawdziwe musielibyśmy również uznać zdanie:

(10) Królowa zabiła króla, zanim król umarł.

To jednak jest trudne dla nas do zaakceptowania. Aby tę trudność uwypuklić, możemy sobie wyobrazić, że królowa przechyliła flakonik w poniedziałek, a król umarł w piątek. W takiej sytuacji – przyjmując teorię Davidsona – okazuje się, że królowa zabiła króla już w poniedziałek, a więc na pięć dni przed jego śmiercią.

Jonathan Bennett (1973) zaproponował rozwiązanie problemu relacji temporalnych, zwracając uwagę na fakt, że zdarzenia mogą uzyskiwać własności po czasie swego wystąpienia.¹⁰ Na przykład, narodziny Ryszarda Wagnera uzyskały własność bycia narodzinami kompozytora Parsifala dopiero po 67 latach od narodzin kompozytora. Takie własności, które zdarzenie uzyskuje po czasie swego wystąpienia nazywa Bennett „spóźnionymi” (*delayed characteristics*). W tym ujęciu przechylenie flakonika nie było zabójstwem zanim król nie umarł. Dopiero śmierć króla uprawnia nas do określenia wiania przez królową trucizny do ucha króla jako zabójstwa.

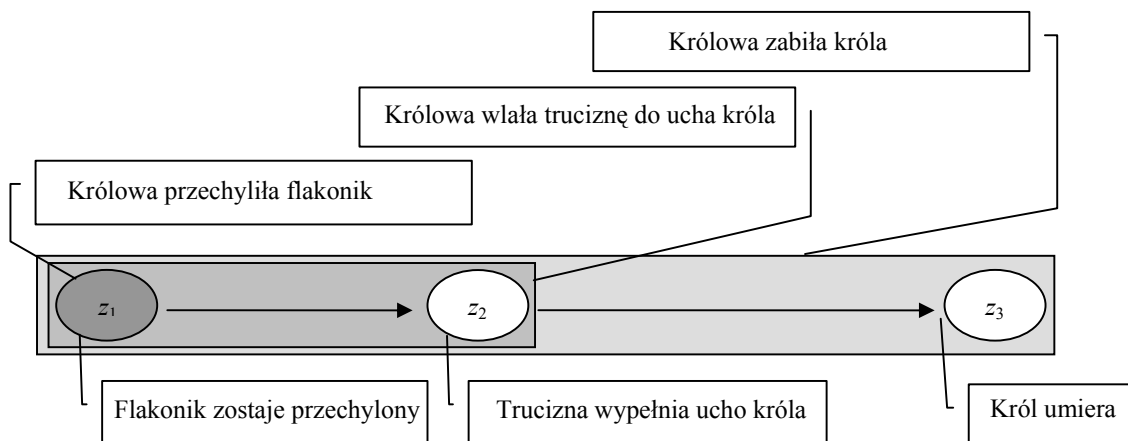
Mimo, że Davidson przyjął to rozwiązanie, to nie jest ono do końca satysfakcjonujące. Jak zwraca uwagę Mossel (2001), sugestia ta jedynie przesuwa problem temporalny w czasie. Możemy być usatysfakcjonowanymi tym, że w poniedziałek – kiedy to królowa wlewa truciznę do ucha króla – nie możemy jeszcze opisać jej działania jako zabicia króla. Dopiero w piątek – kiedy król umiera na skutek

¹⁰ Davidson sugerował już w swym artykule „Agency” (1971) właśnie takie rozwiązanie z tą różnicą, że Davidson jest nominalistą i preferuje mówić o opisach raczej niż własnościach.

zatrucia – możemy powiedzieć, że królowa zabiła króla. Kłopot polega na tym, że od feralnego piątku musimy jednak twierdzić, iż królowa zabiła króla w poniedziałek – a więc zanim umarł. Problem temporalny został po prostu przełożony na później.

3. Eksternalistyczny moderacjonizm

Zarówno naiwny eksternalizm, jak i internalistyczny minimalizm Davidsona zakładają po pierwsze, że działania są zdarzeniami, a po wtóre, że działania są zdarzeniami prostymi. Jedną z najbardziej naturalnych prób rozwikłania problemu jest zarzucenie założenia drugiego i przyjęcie, że takie problemy, jak problem temporalny, wskazują, iż w naszym intuicyjnym rozumieniu działań dopuszczamy też działania, będące zdarzeniami złożonymi, rozciągającymi się w czasie i zawierającymi również konsekwencje działań podstawowych.



Rys. 3. Eksternalistyczny moderacjonizm (zacięniowane zdarzenia są działaniami; zdarzenia proste są przedstawione za pomocą owali, zdarzenia złożone – za pomocą prostokątów)

Według eksternalistycznego moderacjonizmu (Thomson 1971; 1977; Thalberg 1977; Ginet 1990) istnieją działania podstawowe, które są zdarzeniami prostymi, ale także działania niepodstawowe, które są mereologicznymi sumami działań prostych i zdarzeń będących skutkami tychże działań prostych. Zdanie:

(2) Królowa przechyliła flakonik

opisuje działanie podstawowe, będące zdarzeniem prostym z_1 (por. Rys. 3). Natomiast zdanie

(3) Królowa zabiła króla

odnosi się do działania niepodstawowego, będącego zdarzeniem złożonym $z_1 \oplus z_2 \oplus z_3$.

Jest to pogląd eksternalistyczny, ponieważ zakłada, że przynajmniej część naszych działań (a mianowicie działania niepodstawowe) sięga poza miejsce i czas aktywności podmiotu. Stanowisko to jest moderacjonistyczne, ponieważ dopuszcza, że każde z przykładowych działań (por. Rys 3) może być opisane na wiele różnych sposobów. Na przykład działanie $z_1 \oplus z_2$ można opisać zdaniem „Królowa wlała truciznę do ucha króla” jak i zdaniem „Królowa powoli wlała truciznę do lewego ucha króla” itd. Według maksymalizmu Goldmana (1970) każde z tych zdań odnosi się do innego działania królowej.

3.1. Problem temporalny rozwiązany

Według eksternalistycznego moderacjonizmu zdania (2) i (3) odnoszą się do różnych choć nie niezależnych działań królowej, zachodzących w różnych odcinkach czasowych (Thomson 1971). Przechylenie przez królową flakonika (z_1)

odbywa się w poniedziałek, podczas gdy zabicie króla przez królową ($z_1 \oplus z_2 \oplus z_3$) zaczyna się w poniedziałek, a kończy w piątek. W ten sposób zachowana zostaje z jednej strony intuicja, że działania te nie są niezależne – uznajemy wszakże za prawdziwe zdanie „Królowa zabiła króla przez przechylenie flakonika”. Według eksternalistycznego moderacjonizmu zdanie to oddaje zależność między działaniem niepodstawowym $z_1 \oplus z_2 \oplus z_3$ (zabiciem króla przez królową), a działaniem podstawowym z_1 (przechyleniem flakonika przez królową).

Z drugiej strony rozwiązany zostaje problem temporalny. Podczas gdy zdanie

(6) Królowa przechyliła flakonik zanim król umarł.

jest prawdziwe, gdyż przechylenie flakonika (z_1) miało miejsce w poniedziałek, a król umarł w piątek, to zdanie

(7) Królowa zabiła króla zanim król umarł.

prawdziwe już nie jest, gdyż zabicie króla ($z_1 \oplus z_2 \oplus z_3$) było zdarzeniem złożonym kończącym się właśnie wraz ze śmiercią króla, a nie przed jego śmiercią.

3.2. Problem konceptualizacji działań

Propozycja ujęcia działań jako również działań złożonych radzi sobie z problemem temporalnym, ale pozostawia pewien filozoficzny niedosyt. Zapytać bowiem można, w jakim właściwie sensie działania złożone są działaniami sprawcy. Działania niepodstawowe składają się z działania podstawowego sprawcy oraz zdarzeń będących skutkami tegoż działania. *Dlaczego* jednak suma mereologiczna działania i skutku jest działaniem?

Przypomnieć tu można myśl, leżącą u podstaw stanowiska Davidsona (argument z aktywności podmiotu). Przecież w momencie, w którym królowa przechyliła flakonik już więcej nie robi. Jej aktywność ustaje. To dlatego właśnie Davidson sugerował, że działanie królowej kończy się w momencie, w którym przechyliła flakonik. Gdy król umiera, królowa jest nieobecna. Istotnie mogła nawet umrzeć, a niewiele by to zmieniło – król i tak by umarł na skutek jej działania. Dlaczego więc powinniśmy sądzić, że śmierć króla jest *częścią działania* królowej raczej niż po prostu skutkiem jej działania – tak jak sądzi Davidson.

Bez odpowiedzi na to pytanie eksternalistyczny moderacjonizm wydaje się jedynie zdawać raport z tego, jak o działaniach najchętniej mówimy, natomiast nie objaśnia nam naszego rozumienia pojęcia działania. Co więcej internaliści mają prawo twierdzić, że o ile na rzecz eksternalistycznego moderacjonizmu przemawia fakt, że lepiej rekonstruuje on nasz zdroworozsądkowy obraz działań, o tyle argumenty Davidsona, a w szczególności argument z aktywności podmiotu – przemawia przeciw zdrowemu rozsądkowi w tym względzie. Innymi słowy internaliści mają prawo twierdzić – o ile argument z aktywności podmiotu nie zostanie zakwestionowany – że ich argumenty powinny nas skłonić do rewizji naszego rozumienia działań.

4. Internalizm a eksternalizm

Nawet jeżeli taka rewizja dawałaby się przeprowadzić i moglibyśmy się nauczyć - po davidsonowsku – interpretować różne wydawałoby się absurdalne twierdzenia, jak choćby o tym, że królowa zabiła króla na pięć dni przed jego śmiercią, to nie można

przejsć obojętnie nad proponowaną przez internalistów wizją sprawstwa. Myśląc o sprawcy myślimy o człowieku czynu, wprowadzającym zmiany w świecie (nie tylko zmiany w potencjale jego mięśni), sięgającym daleko w siatkę zdarzeń. Davidsonowski sprawca jest jednak nad wyraz pasywny. Uruchamia on co prawda bieg zdarzeń, ale potem czeka na jego wynik z założonymi rękami. Ta bezradność sprawcy względem tego, co zwykle uznawalibyśmy za jego działania, właśnie wydaje się najbardziej bulwersującym aspektem poglądów internalistów.

Prima facie nasza sprawczość właśnie sięga dalej niż ruchy naszego ciała. Intencjonalnym sprawcą nie jest ten, kto uruchomił pewien ciąg zdarzeń, lecz ten, kto nad tym ciągiem zdarzeń czuwa, kto czuwa nad tym, by zdarzenia toczyły się po jego myśli.¹¹ Porównajmy dwa przypadki. W jednym niewprawny jeździec siada na konia, który na szczęście jest dobrze wyćwiczony i tego dnia akurat reaguje właściwie nawet na sygnały przesyłane przez mało wprawnego jeźdźcę, w rezultacie czego jeździec szczęśliwie dociera do obranego celu. W drugim przypadku wprawny jeździec siada na tegoż konia i podobnie dociera celu. Różnica między jedną a drugą sytuacją wydaje się żadna, ale jeżeli wiemy nieco więcej o tym, jak krnąbrne potrafią być konie, jak łatwo narzucają swą wolę niewprawnym jeźdźcom, jak nietrudno o rozmaite wypadki po drodze – o to, by zwierzę się potknęło, czy wystraszyło, choćby znikąd pojawiającym się kotem – to te dwa przypadki okażą się diametralnie różne właśnie ze względu na swe własności kontrfaktyczne. Gdyby koń wystraszył się skradającego się kota, czy też gdyby potknął się o wystający kamień, niewprawny jeździec z pewnością by spadł, podczas gdy wprawny jeździec nad sytuacją by zapanował. Podobnie gdyby konia naszła chęć

¹¹ Tak można też rozumieć pojęcie „*agent-guidance*” Frankfurta (1978).

narzucenia swojej woli, wprawny jeździec opanowałby go, dojeżdżając do celu, podczas gdy niewprawny jeździec podążyłby – zapewne stępem – w zgoła przeciwną stronę, by zatrzymać się w końcu nad najsmakowitszym kawałkiem łąki. Biorąc to pod uwagę, powinniśmy powiedzieć, że wprawny jeździec rzeczywiście *sprawił*, iż dotarł on do celu. Jednakże w wypadku niewprawnego jeźdźcy powinniśmy uznać dotarcie do celu jako w dużej mierze dzieło przypadku. Powinniśmy zatem uznać za fałszywe twierdzenie, że jeździec ów *sprawił*, iż dotarł on do celu – mimo, że (jak zakładaliśmy) obaj zachowywali się *de facto* tak samo.

Otóż jeden z podstawowych problemów z internalizacją działań polega właśnie na tym, że teorie internalistyczne nie dają podstaw do rozróżnienia tych sytuacji. Rozważmy przykład bliższy Davidsonowi. Królowa wlewa flakon z trucizną w ucho króla, trucizna po pięciu dniach prowadzi do śmierci króla. Cały jednak czas w szkatule, w której stał flakon z trucizną, stoi fiołka z antidotum. W każdej chwili królowa może po tę fiołkę sięgnąć i króla od śmierci uchronić. Nie robiąc tego, czuwa nad tym, by król zmarł tak, jak to zaplanowała, by trucizna wykonała swoją pracę. Nie jest jednak prawdą, że królowa po wlaniu trucizny nic nie robi – ona właśnie czuwa nad tym, by stało się to, czego chce. Czuwanie często przybiera formę zaniechań – królowa zaniechuje podania antidotum, zaniechuje zaalarmowania lekarzy etc. Dzięki temu, że takie czuwanie przybiera formę zaniechań jest często przeoczone, co nie znaczy jednak, iż jest nieobecne.

W ten sposób można też zacząć kwestionować tezę Davidsona, że po tym jak królowa przechyli flakon nic już nie robi (por. też Mackie 1997, Mossel 2001, Thalberg 1977). Działania mogą mieć miejsce przy braku aktywności podmiotu – dobitnie o tym

świadczą zaniechania właśnie.¹² Docieramy jednak do punktu, w którym musimy rozstać się z myślą Davidsona, że działania wiążą się nierozzerwalnie z czynnościami podmiotu.

5. Czynność a wytwór

Pomocne w odpowiedzi na problem konceptualizacji jest stare rozróżnienie Twardowskiego (1912) między czynnością a wytworem, tym razem zastosowane do działań właśnie.¹³ Jest ono pokrewne rozróżnieniu funkcjonującemu w literaturze przedmiotu między robieniem (*doing, acting*), a tym, co zrobione (*what is done, action*) (por. Hornsby 1980, s. 4ff), a także między działaniem a rezultatem działania (von Wright 1971)¹⁴. Hornsby zwraca uwagę na to, że robienie jest jednostkowym zdarzeniem, a to, co zrobione powtarzalnym powszechnikiem. Twierdzi ona, że przedmiotem filozofii działania jest pojęcie pierwsze, choć często słowo 'action' jest używane w drugim znaczeniu.

Trudno się nie zgodzić, że zarówno Davidson jak i Hornsby konsekwentnie odnoszą się do pojęcia działania w sensie czynności. Nie ma jednak podstaw do tego, by zgadzać się z tezą, że tylko to pojęcie może być przedmiotem rozważań filozofów działania. W rzeczy samej filozoficzne problemy dotyczące zaniechań i działań

¹² W rzeczy samej Davidson nie wspomina w ogóle o działaniach negatywnych. Jego teorię rozciągnąć na działania negatywne próbuje Vermazen (1985). Koncepcja Vermazena ma jednak dwa podstawowe problemy. Pierwszy dotyczy ograniczonego zastosowania tej teorii wyłącznie do zaniechań intencjonalnych. Drugi problem wiąże się z tym, że zaniechania intencjonalne nie są w świetle teorii Vermazena zdarzeniami. Teoria ta wymusza zatem albo odrzucenie tezy, że zaniechania są działaniami, albo tezy, że działania są zdarzeniami.

¹³ Por. też „Indywidualizacja czynów: między przyczynowością a odpowiedzialnością” (w przygotowaniu).

¹⁴ Gwoli ścisłości von Wright wprowadza rozróżnienie między rezultatem działania, który jest logicznie związany z działaniem, a skutkiem czy konsekwencją działania, które są z działaniem związane tylko przyczynowo. Gdy Zofia otworzyła okno, wówczas to, że okno jest otwarte jest rezultatem jej działania, podczas gdy to, że szerszeń został wpuszczony do pokoju jest tylko skutkiem jej działania.

negatywnych w ogóle sugerują właśnie, że nie tylko pojęcie działania w sensie czynności może być przedmiotem zainteresowania filozofów działania.

Wprowadzenie rozróżnienia między czynnością a wytworem w odniesieniu do działań pozwala na zakwestionowanie podstawowej myśli leżącej u podstaw tendencji do internalizacji działań. Okazuje się bowiem, że teza, iż działanie musi mieć miejsce w momencie i w miejscu, w którym podmiot porusza swoim ciałem zakłada jawnie, że myślimy o działaniu jako o czynności podmiotu. Jeżeli dopuszczamy myślenie o działaniu jako o wytworze, wówczas argument Davidsona przestaje być wiążący.

Można podać przynajmniej trzy powody, dla których warto dopuścić szersze myślenie o działaniu jako o wytworze niż tylko jako o czynności.

Po pierwsze, istnieje cała klasa działań, które mogą się „odbywać” bez jakichkolwiek czynności podmiotu – są to choćby zaniechania. W przypadku zaniechań możemy zrobić *coś* nie robiąc *nic*. To pozornie paradoksalne stwierdzenie daje się łatwo okiełznać w momencie, w którym uświadomimy sobie, że używamy słowa ‘robi’ w różnych znaczeniach. Mowa tu najpierw o robieniu w sensie wytworu (w tym sensie zaniechując, coś robimy), a potem o robieniu w sensie czynności (w tym sensie zaniechując, nie musimy nic robić).¹⁵

Po drugie, takiej samej czynności towarzyszyć mogą różne wytwory, które jednocześnie rzutują na to, jak postrzegamy rzeczoną czynność. Przywołać tu można wcześniej przytaczany przykład wprawnego i niewprawnego jeźdźca, który stosuje takie

¹⁵ Oczywiście nie wszyscy zgodzą się z tezą, że zaniechania należy uznać za działania. Często jednakże to właśnie brak czynnego zaangażowania ciała podmiotu sprawia, że zaniechaniom odejmuje się status działań (por. np. J.J. Thomson 1977). W kontekście, o którym mowa jest to jednak zupełnie nieprzekonujący powód – zakładający już stanowisko (że działania są czynnościami), które jest tu kwestionowane.

same ruchy (o takiej samej genezie mentalnej), by dotrzeć do pewnego celu, a jednak w jednym wypadku powinniśmy uznać dotarcie do celu za coś, co wprawny jeździec rzeczywiście sprawił, podczas gdy w drugim wypadku dotarcie do celu jest tylko kwestią pomyślnego dla niewprawnego jeźdźcy przypadku. Mamy zatem tę samą czynność ze strony obu sprawców, ale w jednym wypadku mamy do czynienia z działaniem sprawcy (wprawny jeździec sprawia, że dociera do celu), a w drugim – nie (nie jest prawdą, że niewprawny jeździec sprawia, że dociera do celu)¹⁶.

Po trzecie, niektóre działania utożsamiamy za pomocą ich wytworów, nie nakładając szczególnych warunków na wykonywane czynności – czasem istotnie trudno jest w ogóle sprecyzować, jak przebiegać ma czynność prowadząca do danego wytworu. Pisanie tekstu czy nawet jego drukowanie (por. Mackie 1997) nie jest działaniem, które odbywa się przy ciągłej aktywności podmiotu (por. też Thalberg 1977). Możemy powiedzieć o kimś, kto siedzi odchylony w fotelu, z założonymi rękami i przymrużonymi oczami, że drukuje właśnie tekst, o ile spełnione będą pewne dodatkowe warunki, które ujęliśmy wcześniej jako czuwanie nad drukowaniem się tekstu.¹⁷ Ważne tu jest to, że działanie podmiotu odnajdujemy niejako w jego relacji do wytworu, w tym wypadku do drukowania się tekstu.

¹⁶ Oczywiście nie znaczy to, że niewprawny jeździec w ogóle nie wykonał żadnego działania. W tym wypadku możemy być może powiedzieć, że sprawił on, iż koń odebrał sygnał startu od jeźdźcy, albo może tylko, że sprawił on, iż dotknął łydkami boków konia. To, co powinniśmy w takiej sytuacji powiedzieć zależeć będzie od stopnia wprawności (*reliability*) sprawcy w danym działaniu (por. też Paprzycka 1997).

¹⁷ Adekwatna koncepcja sprawstwa będzie musiała oczywiście takie pojęcie czuwania głębiej sprecyzować.

6. Relacyjne koncepcje sprawstwa a możliwość eksternalizmu

Kluczem do rozumienia działania jako wytworu jest rozumienie działania nie jako zdarzenia, lecz jako zachodzenia pewnej relacji¹⁸ między podmiotem a zdarzeniem. W ten sposób powraca się do tradycyjnego rozumienia zdań o kształcie:

(s) α sprawia to, że p

jako zdań odnoszących się do pewnej relacji (sprawstwa) zachodzącej między podmiotem z jednej strony a stanem rzeczy bądź zdarzeniem z drugiej. Ten stan rzeczy czy zdarzenie jest właśnie wytworem bądź rezultatem działania. Zdanie

(3) Królowa zabiła króla.

możemy sparafrazować jako zdanie postaci (s):

[3] Królowa sprawiła to, że król umarł

W tym wypadku rezultatem działania (wytworem czy dziełem królowej, jak możemy też powiedzieć) jest śmierć króla.

Odchodzi się zatem od sugestii Davidsona, że zdania kształtu (s) są po prostu nazwami zdarzeń. Jednocześnie odrzuca się też davidsonowskie uwolnienie się od zagadnienia, jak rozumieć relację sprawstwa. Tradycyjnie wyróżnia się dwie odpowiedzi na to pytanie. Pierwsza z nich to odpowiedź kauzalna (Chisholm 1976; O'Connor 2000), gdzie wprowadza się specjalną relację kauzalności sprawczej zachodzącą między podmiotem a zdarzeniem. Pogląd ten jest często wiązany z inkompatybilizmem, gdyż

¹⁸ Ujęcie działania nie jako zdarzenia, ale jako pewnej relacji zachodzącej między podmiotem a zdarzeniem proponowane jest przez K. Bacha (1980). W artykule tym Bach sugeruje również, że odejście od tezy, iż działania są zdarzeniami pozwoli na uniknięcie problemów związanych z indywiduacją działań, a także szkicuje odpowiedź na problem temporalny.

wprowadzenie kauzalności sprawczej skutecznie zamyka pytanie dotyczące wcześniejszej przyczyny: sprawca co prawda może być przyczyną, ale nie może być skutkiem. Jest to jednak odpowiedź głęboko niesatysfakcjonująca choćby ze względu na to, że wymusza wprowadzenie pojęcia przyczynowości *sui generis*.

Druga z nich to odpowiedź responsybilistyczna (Hart 1951; Paprzycka 1997; Sneddon 2006), wedle której relacja wiążąca sprawcę ze zdarzeniem jest relacją odpowiednio rozumianej odpowiedzialności. Pojęcie działania jest pojęciem wtórnym względem pojęcia odpowiedzialności, a to z kolei zależy od praktyk odpowiedzialności moralnej, w które jesteśmy zaangażowani. W ramach tych praktyk wykształcamy pewne pojęcie odpowiedzialności, a także warunków sprzyjających i wykluczających taką odpowiedzialność. Takie rozumienie jest następnie przenoszone na inne sytuacje, nieobarczone względami moralnymi, i w ten sposób kształtuje się pojęcie sprawstwa. Klasyczny przykład działania – unoszenie ręki przez sprawcę – jest oczywiście wyzuty z jakiegokolwiek znaczenia moralnego. Jeżeli się zastanawiamy nad tym, czy jest to działanie sprawcy, czy nie, to *de facto* zadajemy sobie pytanie, czy gdyby coś moralnie ważkiego zależało od uniesienia ręki przez sprawcę, to byłby on w tych warunkach za to odpowiedzialny, czy też nie.¹⁹

Kontrowersje dotyczące sposobów rozumienia sprawstwa są liczne i nie sposób nawet próbować ich rozstrzygać w niniejszej pracy. Na szczęście wspomniane wcześniej argumenty Davidsona na rzecz internalizmu dają się okiełznać przez ogólnie rozumiane teorie relacyjne bez wchodzenia w dalsze szczegóły. Dla ich rozstrzygnięcia ważne są szczególnie trzy tezy tych teorii. Pierwsza z nich to odrzucenie twierdzenia, że działania

¹⁹ Pewne rozumienie odpowiedzialności praktycznej proponowałam na innych łamach (1997; 2003), por. też propozycję Sneddona (2006) krytycznie omówioną w pracy (Paprzycka 2008).

są zdarzeniami. Druga z nich to twierdzenie, że zdarzenia są co najwyżej rezultatami działań. Z tym wiąże się trzecia teza, a mianowicie, że tylko rezultaty działań, a nie działania, są umiejscowione w czasie i w przestrzeni.

6.1. Pierwszy argument Davidsona

Davidson zakłada, że działania są zdarzeniami i jako takie wchodzą w relacje przyczynowo-skutkowe. Koncepcje relacyjne kwestionują to założenie. Przyjmując za Davidsonem, że tylko zdarzenia mogą wchodzić w relacje przyczynowo-skutkowe, uznać konsekwentnie musimy, iż działania nie są ani skutkami, ani przyczynami innych zdarzeń. Wiąże się to oczywiście z koniecznością precyzacji tego, jak często o działaniach mówimy. Zdania takiego jak:

(11) Przechylenie flakonika przez królową spowodowało śmierć króla.

nie możemy rozumieć jako zdania zdającego sprawę z zachodzenia relacji przyczynowej między działaniem królowej a śmiercią króla. Relacjoniści wydają się być zmuszeni interpretować to zdanie np. jako koniunkcję zdania mówiącego o zachodzeniu relacji przyczynowo-skutkowej między zdarzeniami oraz zdania przypisującego sprawstwo królowej za jedno z tych zdarzeń:

(11') [Królowa sprawiła, że flakonik się przechylił] a przechylenie flakonika spowodowało śmierć króla.

Warto zresztą zauważyć, że informacja o sprawcy działania – zawarta w dodatku 'przez królową' w zdaniu (8) – jest w gruncie rzeczy nieistotna dla biegu zdarzeń. Gdyby królową zastąpić przez identycznie zachowujący się robot, król zmarłby równie pewnie.

Informacja o sprawcy jest oczywiście istotna dla nas – istot, które włączają to zdarzenie np. w siatkę zależności responsybilistycznych.

Jeżeli jednak zakwestionujemy założenie Davidsona o utożsamieniu działań i zdarzeń, to nieprzekonująca jest dalsza część argumentu mająca na celu wykazanie, że ponieważ przechylenie flakonika przez królową jest jej działaniem, to śmierć króla nie może być działaniem królowej, bo absurdalne byłoby twierdzenie, iż jedno działanie królowej jest przyczyną drugiego jej działania. Responsybilista w każdym razie może powiedzieć, że żadne z tych zdarzeń nie jest działaniem królowej (bo działania w ogóle nie są zdarzeniami), a każde z nich może być – i w tym wypadku jest – w dokładnie ten sam sposób dziełem czy rezultatem działania królowej. Responsybilista powie, że każde z tych zdarzeń jest rezultatem działania królowej, bo za każde z nich jest ona w pełni odpowiedzialna. Przechylenie flakonika nie było skutkiem spazmu ani nie zaszły inne warunki wykluczające odpowiedzialność królowej. Śmierci króla w żaden sposób nie zapobiegła, mimo że wiedziała, iż – bez dalszych interwencji – jest ona nieuchronna po tym, co zrobiła.

Pierwszy argument Davidsona nie wymusza zatem internalizmu, o ile odrzucona zostanie teza o utożsamieniu działań i zdarzeń, co jest cechą charakterystyczną teorii relacyjnych.

6.2. Drugi argument Davidsona z aktywności podmiotu

Przypomnijmy pytanie Davidsona:

Czyż nie jest absurdalną sugestią, jakoby – po tym, jak królowa poruszyła swą ręką w taki sposób, by spowodować śmierć króla –

jakiegokolwiek działanie pozostawało jej jeszcze do zrobienia, czy do ukończenia? Ona wykonała swą pracę, teraz tylko trucizna musi wykonać swoją. (1971, s. 57)

Odpowiedź na to pytanie jest całkiem ogólna. Taka sugestia wcale nie jest absurdalna, jeżeli rozumiemy działanie jako wytwór, a nie jako czynność. Królowa *pozwala* truciznie wykonać swą pracę. Przecież mogłaby interweniować, podać antidotum, alarmować lekarzy itp. Co więcej mamy prawo założyć, że gdyby się miało okazać, iż trucizna okazała się zbyt słaba, bądź odporność króla zbyt wielka, to próbowałaby wszystkiego w swojej mocy by działanie trucizny wzmocnić. Tego co prawda nie robi, ale jej gotowość do uczynienia tego, pozwala nam orzec, że królowa *czuwa* nad tym, by król rzeczywiście umarł. W tym sensie *coś* robi.

Oczywiście tego typu czuwanie nie musi oznaczać, że królowa cały czas nadzoruje króla – ktoś, kto tak by uważał, zakładałby ponownie, iż o działaniu musimy myśleć jako o czynności.

Drugi argument Davidsona zatem również nie wymusza internalizmu, o ile przyjmiemy rozumienie działania jako wytworu, a nie jako czynności.

6.3. Problem temporalny

Problem temporalny nie wydaje się powstawać na gruncie relacyjnych koncepcji sprawstwa. Jeżeli rozumieć zdanie

(2) Królowa przechyliła flakonik

nie jako nazwę zdarzenia z_1 – jak chce Davidson, lecz jako zdanie zdające sprawę z zachodzenia relacji sprawstwa między królową a (przyjmijmy za Davidsonem)

jednostkowym zdarzeniem z_1 (przechyleniem flakonika), umiejscowionym w danym czasie (w pewien poniedziałek, jak przyjmowaliśmy) i przestrzeni, to wcale nie musimy przyjmować, że zachodzenie rzeczonyj relacji sprawstwa umieszczone jest w tymże konkretnym czasie czy przestrzeni. Widać to może wyraźniej, gdy rozważamy zdanie:

(3) Królowa zabiła króla.

Davidson twierdzi, że zdanie to nazywa zdarzenie z_1 . Według relacjonistów zdanie to zdaje sprawę z zachodzenia relacji sprawstwa (np. odpowiedzialności) między podmiotem a zdarzeniem z_3 , tj. śmiercią króla, która miała miejsce w konkretnym czasie (w piątek, jak przyjmowaliśmy) i przestrzeni.

Gdy zadamy pytanie „Kiedy królowa zabiła króla?”, odpowiedź wcale nie ciśnie się nam na usta. Wiemy – być może dokładnie – kiedy miały miejsce odpowiednie zdarzenia, król zmarł w piątek, trucizna dotarła do ucha króla w poniedziałek, ale wcale nie jest jeszcze jasne, że znamy odpowiedź na tak postawione pytanie. Jednym ze sposobów rozumienia naszego wahania jest propozycja eksternalistycznego moderacjonizmu: działanie królowej jest złożone – rozciąga się w czasie i przestrzeni – stąd nie potrafimy sprecyzować momentu, w którym królowa zabiła króla.

Zgoła inną odpowiedź sugerują teorie relacjonistyczne – odpowiedź tą trudno nam dać, gdyż relacje sprawstwa są pozbawione lokalizacji w czasie i przestrzeni (por. też Bach 1980). Jeżeli tak, to nie powinniśmy uznawać za prawdziwe – bez wcześniejszej ich parafrazy – żadnego ze zdań, które uznaliśmy za sedno problemu temporalnego:

(6) Królowa przechyliła flakonik zanim król umarł.

(7) Królowa zabiła króla zanim król umarł.

Otóż relacjoniści – jak widzieliśmy wyżej – sugerować mogą, że zdania te są koniunkcjami, z których jeden człon mówi o zależności w tym wypadku temporalnej między zdarzeniami, a drugi mówi o relacji sprawstwa w stosunku do jednego z tych zdarzeń. Mamy zatem:

(6') [Królowa sprawiła, że flakonik został przechylony] a przechylenie flakonika nastąpiło przed śmiercią króla.

(7') [Królowa sprawiła, że król umarł] a król umarł zanim król umarł.

W ten sposób też wyjaśnia się nasza intuicyjna akceptacja zdania (6) oraz odrzucenie zdania (7). Relacjoniści mogą to wyjaśnić tym po prostu, że podczas gdy zdanie (6') jest prawdziwe, to zdanie (7') jest ewidentnie fałszywe ze względu na logiczną fałszywość swego drugiego członu.

7. Wnioski

Przedstawiliśmy fragment dyskusji dotyczący indywiduacji działań. Widzieliśmy, że dyskusja między minimalizmem Davidsona, z jednej strony, a moderacjonizmem, z drugiej strony, utknęła w martwym punkcie. Na rzecz stanowisk moderacjonistycznych przemawia lepsze rozwiązanie problemu temporalnego, z którym boryka się minimalizm Davidsona. Jednakże stanowiska te, ponieważ są eksternalistyczne, mają problem z konceptualizacją działań. Pod tym względem lepsze wydaje się internalistyczne stanowisko Davidsona. Wskazaliśmy, że odwołanie się do starego rozróżnienia między czynnością a wytworem może pomóc wyjść z impasu i przechylić szalę na stronę zdrowych intuicji eksternalistycznych.

Często spotyka się pogląd, że spór dotyczący indywiduacji działań jest klasycznym sporem akademickim, od którego rozstrzygnięcia niewiele zależy. Nawet jeżeli tak rzeczywiście jest, to pokazaliśmy, że spór dotyczący internalizacji działań jest sporem sięgającym samego sedna naszego rozumienia sprawstwa.

Katarzyna Paprzycka

Instytut Filozofii

Uniwersytet Warszawski

e-mail: kpaprzycka@uw.edu.pl

Bibliografia

Anscombe, G.E.M. (1963) — *Intention. 2nd edition*, Ithaca: Cornell University Press.

Bach, K. (1980) — „Actions are not Events”, *Mind* 89, 114–120.

Baier, A. (1971) — „The Search for Basic Actions”, *American Philosophical Quarterly* 8, 161–170.

Belnap, N., Perloff, M. (1990) — „Seeing to It that: A Canonical Form for Agentives”, [w:] H.E. Kyburg, Jr., R.P. Loui i G.N. Carlson (red.), *Knowledge Representation and Defeasible Reasoning*, Dordrecht: Kluwer, s. 175-199.

- Bennett, J. (1973) — „Shooting, Killing and Dying”, *Canadian Journal of Philosophy* 2, 315–323.
- Chisholm, R.M. (1976) — *Person and Object. A Metaphysical Study*, La Salle, IL: Open Court.
- Danto, A.C. (1963) — „What We Can Do”, *Journal of Philosophy* 60, 435–445.
- Davidson, D. (1963) — „Actions, Reasons, and Causes”, *Journal of Philosophy* 60 (1963); [przedruk w:] Davidson (1980), s. 3-19.
- Davidson, D. (1967a) — „Causal Relations”, *Journal of Philosophy* 64 (1967); [przedruk w:] Davidson (1980), s. 149-162.
- Davidson, D. (1967b) — „The Logical Form of Action Sentences”, [w:] N. Rescher, *The Logic of Decision and Action*, Pittsburgh, PA: University of Pittsburgh Press, 1967; [przedruk w:] Davidson (1980), s. 105-122.
- Davidson, D. (1969) — „The Individuation of Events”, [w:] N. Rescher, *Essays in Honor of Carl G. Hempel*, Dordrecht: D. Reidel, 1969; [przedruk w:] Davidson (1980), s. 163-180.
- Davidson, D. (1970) — „Events as Particulars”, *Noûs* 4 (1970); [przedruk w:] Davidson (1980), s. 181-188.
- Davidson, D. (1971) — „Agency”, [w:] R. Binkley, R. Bronaugh, A. Marras (red.), *Agent, Action, and Reason*, Toronto: University of Toronto Press, 1971; [przedruk w:] Davidson (1980), s. 43-61.
- Davidson, D. (1973) — „Freedom to Act”, [w:] T. Honderich (red.), *Essays on Freedom of Action*, London: Routledge and Kegan Paul, 1973; [przedruk w:] Davidson (1980), s. 63-81.

- Davidson, D. (1978) — „Intending”, [w:] Y. Yovel (red.), *Philosophy of History and Action*, Dordrecht: D. Reidel, 1978; [przedruk w:] Davidson (1980), s. 83-102.
- Davidson, D. (1980) — *Essays on Actions and Events*, Oxford: Clarendon Press.
- Feinberg, J. (1965) — „Action and Responsibility”, [w:] Max Black (red.), *Philosophy in America*, Ithaca, NY: Cornell University Press, s. 134-160; [przedruk w:] A.R. White (red.), *The Philosophy of Action*, Oxford: Oxford University Press, 1968, s. 95-119.
- Frankfurt, H.G. (1978) — „The Problem of Action”, *American Philosophical Quarterly* 15 (1978); [przedruk w:] *The Importance of What We Care About. Philosophical Essays*, Cambridge: Cambridge University Press, 1988, s. 69-79.
- Ginet, C. (1990) — *On Action*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Goldman, A.I. (1970) — *A Theory of Human Action*, Englewood Cliffs, NJ: Prentice-Hall.
- Hart, H.L.A. (1951) — „The Ascription of Responsibility and Rights”, [w:] A. Flew (red.), *Essays on Logic and Language*, Oxford: Blackwell, s. 145-166.
- Hornsby, J. (1980) — *Actions*, London: Routledge & Kegan Paul.
- Mackie, D. (1997) — „The Individuation of Actions”, *Philosophical Quarterly* 47, 38–54.
- Mossel, B. (2001) — „The Individuation of Actions”, *Australasian Journal of Philosophy* 79, 258–278.
- O'Connor, T. (2000) — *Persons and Causes. The Metaphysics of Free Will*, Oxford: Oxford University Press.

- Paprzycka, K. (1997) — *Social Anatomy of Action. Toward a Responsibility-Based Conception of Agency*, Ph.D. Dissertation: University of Pittsburgh.
- Paprzycka, K. (2003) — „Jak zaniechania mogą pomóc w zrozumieniu, czym są działania?”, *Kognitywistyka i Media w Edukacji* 7, 276–288.
- Paprzycka, K. (2008) — „Sneddon on Action and Responsibility”, *Polish Journal of Philosophy* 2, 69–88.
- Pietroski, P.M. (2000) — *Causing Actions*, Oxford: Oxford University Press.
- Sneddon, A. (2006) — *Action and Responsibility*. Dordrecht: Springer Academic Press.
- Thalberg, I. (1977) — *Perception, Emotion, and Action*, Oxford: Basil Blackwell.
- Thomson, J.J. (1971) — „The Time of a Killing”, *Journal of Philosophy* 68, 115–132.
- Thomson, J.J. (1977) — *Acts and Other Events*, Ithaca, NY: Cornell University Press.
- Twardowski, K. (1912) — „O czynnościach i wytworach”, [w:] *Księga pamiątkowa ku uczczeniu 250-tej rocznicy założenia Uniwersytetu lwowskiego przez króla Jana Kazimierza*, tom II, Lwów: Uniwersytet Lwowski, s. 1-33; [przedruk w:] *Wybrane pisma filozoficzne*, Warszawa: PWN, 1965, s. 217-240.
- von Wright, G.H. (1971) — *Explanation and Understanding*, Ithaca, NY: Cornell University Press.
- Vermazen, B. (1985) — „Negative Acts”, [w:] B. Vermazen i M.B. Hintikka (red.), *Essays on Davidson. Actions and Events*, Oxford: Clarendon Press, s. 93-104.